

Od redakcji

Taniec towarzyszy każdemu mieszkańcowi miasta. Tańczyć można w kawiarni, na balu, na plaży miejskiej niezależnie od czasu historycznego, nawet w czasie wojny. Taniec może stać się stylem życia, czego najlepszym dowodem są popularne w XX wieku zespoły pieśni i tańca lub zespoły tańca współczesnego. Dowodów „codzienności” tańca nie brakuje, wystarczy spojrzeć na szkolnictwo baletowe w mieście, zarówno to nieinstytucjonalne, które znajdziemy we wspomnieniach m.in. Marcelego Mottego i Jerzego Waldorffa, jak i to instytucjonalne, które zaczyna się po II wojnie światowej. Pod tym względem Poznań taneczny nie różni się jednak od innych polskich miast. Dopiero taniec artystyczny zdecydował o jego wyjątkowej pozycji w panoramie polskiej kultury.

„Kronika Miasta Poznania” już kilka razy oddawała swoje łamy dziejom teatru i muzyki w Poznaniu, zawsze jednak na marginesie zostawiając balet. W XIX stuleciu miał on rzeczywiście marginalne znaczenie. Sytuacja zmieniła się dopiero w XX wieku, kiedy Poznań stał się niekwestionowaną stolicą tańca artystycznego.

Do 1919 roku w Poznaniu nie istniał w zasadzie profesjonalny zespół baletowy. Tę lukę wypełniały występy gościnne. Publiczność, która kochała operę i dramat, nie była „oswojona” z tą dziedziną sztuki, na co kilka lat temu zwróciła uwagę Magdalena Dziadek w monografii *Opera Poznańska 1919–2005. Dzieje sceny i myśli*: „Prasa ignorowała premiery baletowe, gdyż ten rodzaj sztuki – w Poznaniu nowy – uchodził tu za trywialny, kojarząc się z operetką, rewią i filmem”. Sytuacja zmieniła się w 1924 roku, kiedy to szefem poznańskiego baletu został Maksymilian Statkiewicz, były solista Ballets Russes Sergiusza Diagilewa. Nowy szef postawił na edukację tancerzy i muzykę polską. W 1928 roku zrealizował *Wesele na wsi*, a kilka miesięcy później prapremierę nowego baletu Feliksa Nowowiejskiego *Tatry* oraz *Pana Twardowskiego* Ludomira Różyckiego. Realizując na scenie balety do muzyki Nowowiejskiego, choreograf ten trafiał w gust poznańskiej publiczności. Jednak największym wydarzeniem tego okresu była polska prapremiera *Harnasiów* Karola Szymanowskiego. Przedstawienie obejrzała siostra kompozytora, Stanisława Szymanowska-Korwin. Maksymilian Statkiewicz w swoich wspomnieniach pisze: „Wyrażała się o naszej pracy z zachwytem, mówiąc, że było to przedstawienie historyczne i najlepsze ze wszystkich, jakie do tej pory widziała, i że właśnie tutaj zobaczyła prawdziwy folklor podhalański”.

Po wojnie rangę baletu budowali wybitni choreografowie: Jerzy Kapliński, ten sam, który wystąpił jako wódz *Harnasiów* w poznańskiej inscenizacji baletu Szymanowskiego, Eugeniusz Papliński, Leon Wójcikowski, legendarny tancerz i choreograf przedwojenny, który był m.in. solistą w Baletach Rosyjskich Diagilewa i szefem Polskiego Baletu Reprezentacyjnego w Warszawie, Stanisław Mischczyk czy Feliks Parnell. Od 1963 roku pierwszoplanową postacią poznańskiego baletu stał się

Conrad Drzewiecki. Najpierw przez 10 lat tworzył wybitne spektakle tańca w Teatrze Wielkim, a następnie w założonym przez siebie Polskim Teatrze Tańca. Przez cały ten czas oczy wszystkich miłośników i znawców sztuki baletowej w Polsce skierowane były na Poznań. Po Conradzie Drzewieckim stery w Polskim Teatrze Tańca na wiele lat objęła Ewa Wycichowska. Zaproponowała inną – choć również autorską – wizję tego teatru. Otworzyła go także dla nowych choreografów. I nadal Poznań był w centrum uwagi, budził emocje, spory i zachwyty. Od 2016 roku Polskim Teatrem Tańca kieruje Iwona Pasińska. W nowym stuleciu Poznań po raz kolejny znalazł się w awangardzie sztuki tańca. W 2003 roku Joanna Leśniewska stworzyła w Starym Browarze warunki dla młodych choreografów polskich, którzy po studiach zagranicznych wracali do kraju i wypatrywali miejsca dla swoich poszukiwań. Ona wykreowała pokolenie choreografów, nazwanych przez krytyków „pokoleniem solo”, które decyduje dziś w dużej mierze o obliczu tańca współczesnego w Polsce.

Taniec artystyczny nie przesłonił jednak spontaniczności tańca „codziennego”. Podobnie jak w dwudziestoleciu międzywojennym, poznaniacy nadal mają swoje miejsca do tańca, swoje kluby, zespoły, w których mogą realizować swoje pasje. Bo tańczyć może każdy. Taniec jest dla każdego...

Maria Teresa Michałowska-Barłóg
Stefan Drajewski